

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

A. Jarkiewicz 20h. t. 2003
2. Reg. opm. 10 2015



AK
K9 BIP
Powstanie

† 2001

KWIATKOWSKA Juzanna (Rttr)

z d. Nowacka

ps. "Emilia"

T.3473/WSK

T: 3473/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Kwiatkowska Zuzanna

Z d. Nowacki

p. Furia

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 6.5.1

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 4.5.4

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 4.5.4

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓ K. 12.5.12

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie 1. Ksero.

I/1 Relacja

Krótki zyciorys Leżanny Kwiatkowskiej ps. "Emilia" (zestawił L. Kwiatkowski)
Mąż Leżanny, "Emili". " rkp. org. K.1.5.1



Krótki życiorys

Zuranny Kuratkowski, ps. "Emilia"
pracujący od r. 1939.

W pierwszych roku okupacji została wyznaczona
do Niemiec na roboty rolne, wychodząc z
koszulem po medycynie M. Szw.

W tym czasie ciężko robotowała, młoda
młoda kobieta naukowiczka, w tym czasie po
dyplomie, krajem wyjechała, została po pew-
nym czasie skierowana do pracy kuchennej mi-
mieckiego lekarna, mimo protestu rodzica,
wstąpiła na Komisję lekarskiej obrony cyta:

"Es besser tot, als hier bleiben".

"Lepiej śmierć, aniżeli tu zostać".

Po pewnym czasie porzuciła pomysł jej do
krajii.

W r. 1943 podpisła przez zaprzysiężonej
Egzekucji i Lekarzy Zachwamiej Delegatury R. P.
na Kniej Oddz. VI, K. G. BIP

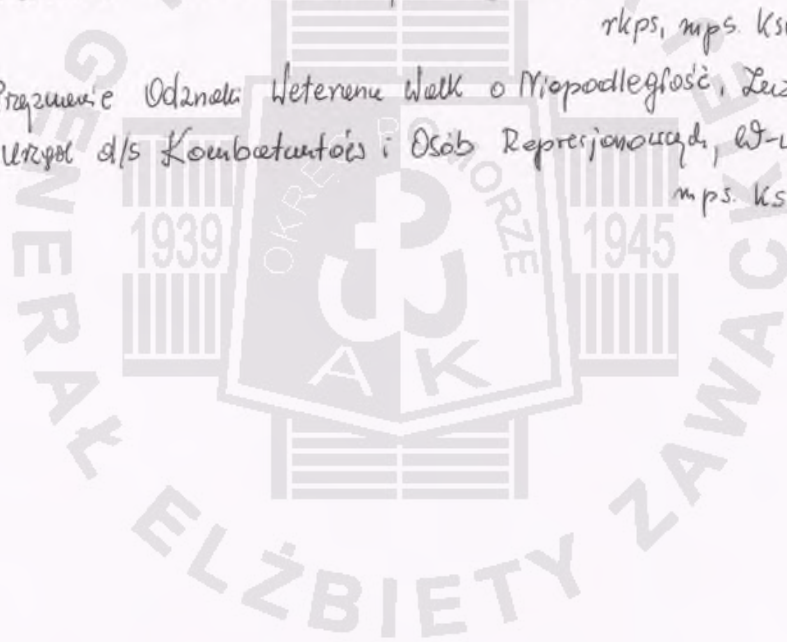
Zesławił

Kuratkowski

M. Zuranny - "Emilia"

I/2 Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby rektora

1. Laśmiedzenie, Prywatne Sakowe Powszechnie, Poznań, dn. 31 VIII 1939r.
dotyczy pracy Leżanny Kamińskiej w charakterze niemieckiej od dnia
1 IX 1935r.
mps. rkps. Ksero K.1.5.1
2. Listo, August Hlond, Poznań, 29 X 1938r. dot. nauczycielki
Leżanny Nowackiej do niemieckiej religii u katolickich szkołach powszechnych
mps. ksero K.1.5.2
3. Świadectwo moralności dot. Leżanny Nowackiej, wydane przez
Gimnazjum Prywatne im. A. Mickiewicza w Poznaniu w 1935r. oraz przez
Starostwo Powiatowe w Kole, dn. 6 II 1930r.
rkps, mps. Ksero K.1.5.3
4. Przemówienie Odznaki Weteranu Walk o Niepodległość, Leżanna Kamińskiej
urząd d/s Komendantów i Osób Represjonowanych, W-ue 1995
mps. Ksero K.1.5.4



172/1 1.

PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA

Z UPRAWNIENIAMI PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH III. STOPNIA

POD WEZW. ŚW. KAZIMIERZA

POZNAŃ - ŚNIADECKICH 64

TELEFON NR. 79-84

POZNAŃ, DNIA 31. sierpnia 1939 r.

Z a ś w i a d e c e n i e.

.....

P. *Zuzanna Nawaska*.....

pracuje w Prywatnej Szkole Powszechnej pod wezw. św. Kazimierza
w Poznaniu ul. śniadeckich 64 w charakterze nauczycielki od
dnia *1.9.1935 r.*.....

W pracy swej uzyskuje *bardzo dobre* wyniki.

Maria Stawinska
.....
właśc. szkoły



Tekla Kwiatoska
.....
kierow. szkoły

6

I/2/2
7

AUGUST HLOND

ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA KARDYNAŁ
TYTUŁU S. MARIĀ DE PACE
ZE ZMIŁOWANIA BOŻEGO I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI I POZNAŃSKI
PRYMĄS POLSKI, METROPOLITA
ITD.

Mocą Urzędu Naszego i w zastosowaniu artykułu XIII Konkordatu, zawartego między Św. Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Acta Ap. Sed. rocz. XVII vol. XVII num. 8 — Dz. U. R. P. 1925 r. nr 47 poz. 324), udzielamy niniejszym

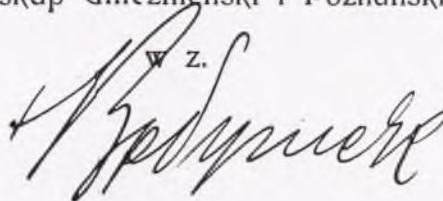
Pani Zuzannie N O W A C K I E J

~~nauczycielce~~ — nauczycielce w P o z n a n i u
misji kanonicznej do nauczania religii św. katolickiej w szkołach — powszechnych — ~~zawodowych i innych~~ do egzaminu praktycznego.

Żywimy w Bogu nadzieję, że Pani N o w a c k a
przyswajając prawdy wiary młodzieży sobie powierzonej wychowywać ją będzie przykładem swego życia do wzniosłych cnót chrześcijańskich zaszczepiając równocześnie w jej duszach głębokie przywiązanie do Kościoła Chrystusowego.

Dan w Poznaniu, dnia 29 października 1938.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

v. z.


Nr 15358/38.

Świadectwo moralności.

Niniejszym pismem stwierdzam, że obywatelka
p. Zuzanna Nowacka, absolwentka Powsz. Seminarjum
Kawczyńskiego z siedzibą w im. J. Stowackiego w Pozna-
niu, zajmująca się zawodem, tak w obrotach jak
także w pracy domowej, wznowiła.

Powiadza ta również o jej dotychczasowym
kierunku pracy i nabytym przez nią
Kierownik
Kierownik



Starostwo Powiatowe w Kole

Koło, dnia 6 czerwca 1930 r.

L. 75/N. 30

Świadectwo moralności.

P. Zuzanna Nowacka, zamieszkała w Dąbiu n/Nerem,
pow. Kolskiego lat 16-stu, córka Ludwika i Natalji cieszy
się pod względem moralnym i politycznym opinią dobrą.

Świadectwo niniejsze wydaje się celem przedłożenia
go władzom odnośnym i ważne jest w przeciągu miesięcy 6 od
daty wystawienia.-

Za Starostę Powiatowego

/Korycki/
Zastępca Starosty



11/2/4



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przyznaje

Panu (Pani) Zuzannie
Helwia + Kowalczyk

ODZNAKĘ
WETERANA WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ

PIECZE



SEKRETARZ STANU

Warszawa, dnia 1995 r.

II. Materiały uzupełniające rebejs

- 1) Lucyanna Nowacka - Kmiotkowska, Powstanie Warszawskie (60 rocznica)
mps. ksero K. 2, s. 1-2
- 2) (37) Protokoł nr 221: świadek Lucy Kmiotkowska, nauczycielka, siostra P. C.K., zamieszkała w Ł. wie, Szpital Maltański; protokoł własny
mps. ksero K. 1. s. 3
- 3) Nekrolog, życiok. Lucyanna Kmiotkowska z d. Nowacka, żołnierz Oddz. VI KPAK ps. "Emilka", sanitariuszka Szpitala Maltańskiego w czasie Powstania w Żmąrcie 18 IV 2001r.
mps. ksero K. 1. s. 4



Powstanie Warszawskie

60 rocznica

„Emilka”

1.08.1944 Spotkanie „Emilki” z „Mieczysławem”. Dyspozycja: kupno kwiatów na grób „Radka”. Cmentarz Powązkowski godz. 15.

Sprzedający kwiaty dołożył samorzutnie wstążki biało-czerwone, zwinięte. Czasu mało, trawm waje ogromnie przepełnione, źle chodzące, sklepy zamykano. Na cmentarzu byli już siostra „Radka”, „Irka”, „Elzunia”, „Miłka”, „Mieczysław”, doszłam ja – „Emilka”.

Powrót z Cmentarza

Na Woli słyhać już było strzały. Na mijanych ulicach byli zabici. Doszliśmy do pokoju „Mieczysława”. Strzelanina nasiliła się.

Siostra „Radka” „Irka” młoda lekarka: zabrała „Elzunię” i mnie do szpitala Maltańskiego i zapewniła mi pracę sanitariuszki.

6.08 Przyszedł do nas „Kuba” z profesorem Uniwersytetu Poznańskiego – Wojciechowskim dla zapewnienia mu zajęcia. Otrzymałam od profesora woreczek kaszki i sitko, bardzo wówczas cenne dla chorych.

7.08 Przyszłam z budynku głównego szpitala przy ul. Senatorskiej 36 do pokoju jednej z siostr, by przed dyżurem nocnym trochę odpocząć. Upłynęło zaledwie 10 minut, gdy usłyszałam warkot samolotów. Spadły na nasz dom bomby zapalające, z dołu dochodziły odgłosy broni ręcznej i dział. Zdażyłam zejść kilka stopni z II piętra, a już natrafiłam na pędzących Niemców z nastawionymi karabinami.

Po tygodniowym oddychaniu wolnym, polskim powietrzem było to uczucie ciężkiego uderzenia obuchem w głowę.

Musiałam zaprowadzić Niemców na I piętro, gdzie mieścił się oddział naszego szpitala. Nie poznałam wzorów urządzonych sal, na podłodze masa szkła. Niemcy obrzucali chorych nienawistnymi spojrzeniami.

I tu pierwszy raz usłyszałam z pasją wypowiedane przezwisko „polscy bandyci” (Polnische Banditen).

Jeden z żołnierzy ogłosił, że dom ten zaraz zostanie spalony. Jeżeli mamy ochotę, możemy wynosić chorych. Nasze z chorymi kazano nam ustawić przed domem. Może po 15 minutach kazano mi z kilku innymi siostrami iść w kierunku ulicy Elektoralnej i Przechodniej. „Waszych bandytów znieśie kto inny”.

Co dzieje się z naszymi chorymi. Co z nimi zrobią? Postanowiłam z siostrą przełożoną próbować przekonać naszych „opiekunów”, że miejsce nasze jest tam w szpitalu przy naszych chorych. Zwróciłyśmy się z tą ~~prośbą~~ ^{prośbą} do dostojnika, który stał w pobliżu wśród kilku oficerów.

Po raz pierwszy w życiu zobaczyłam tak wściekłego człowieka(?).

Najpierw zdumienie w jego oczach,

a później „spienił się”

dosłownie wystąpiła mu piana na

jego ustach.

Później dowiedziałyśmy się, że był to generał policji Reinefarth. Jego zdjęcie z tego czasu załączam.

Do naszej gromadki podszedł „opiekun”. Mamy iść do szpitala Wolskiego ^{niebiesko} niemieckich żołnierzy.

Zdażyło mi się wtedy, że mam młyński

kamień zamiast serca. ciężko oddychać,

ciężko podnieść się z miejsca.

Idziemy 7.08 w stronę Placu Żelaznej Bramy. Za nami oddział żołnierzy niemieckich, strzelających do poukrywanych naszych chłopców, którzy nie pozostają dłużni. Tygrys posuwa się też. Kule świszczą, zlatują z palących domów cegły, rami okienne. Żar trudny do opisania. Wlecemy się dalej. Żołnierze niemieccy w okularach z tamponami na nos i usta. W pewnej chwili chwycił mnie za rękę jeden z żołnierzy niemieckich, czułam, że wszystka krew spływa mi do stóp. Na szczęście chodziło tylko o zegarek. Oddaję mego wieloletniego miłego towarzysza do wrogich rąk.

Ulica Wolska. Szpital jeden, drugi, trzeci. Na szczęście lekarze niemieccy nie chcieli nas przyjąć. Bardzo głęboko odetchnęliśmy. Nie na długo. Zakomunikowano nam, że mamy jechać do obozu w Pruszkowie, a stamtąd do Rzeszy, gdzie czeka nas praca też w szpitalach.

Spotkanie z Szefem „Andrzejem”.
Udział w udanej akcji wyprowadzenia z płonącej Warszawy archiwum akt i dokumentów, dotyczących walk podziemnych. Zabezpieczenie archiwum – zabezpieczenie, zachowało się.

„Emilia”

Niektóre tylko wspomnienia z Powstania
Norman Davies – The Battle for Warsaw.

Przeciętny Amerykanin, Anglik czy nawet Francuz nie zrozumie sensu szaleńczej walki Powstania.

Żadna z tych nacji – choć i one ponosiły ofiary – nie stanęła oko w oko z groźbą wyniszczenia Narodu.

Brytyjski historyk rozumie Polaków i sens ich walki i tu wiedzą dzieli się z anglojęzycznymi czytelnikami.

Z opracowania „Pamięć Narodu Polskiego”

„To wtedy nawet najmłodszy mający 10-12 lat stanęli do walki z Niemcami”.

Próbowali wziąć, jakże słuszny odwet za pięć lat pożogi, nieludzkiego bestialstwa, za pomordowanych i zamęczonych Ojców, Matek, synów i córek, braci i sióstr.

U wrót Warszawy stała już Armia Czerwona, na gruzach Monte Cassino załopotał Polski sztandar. Przegrana Niemiec była *ewidentna*.

Jakimi wartościami kierowali się Ci, którzy od września 1939 r. do ostatnich dni II wojny światowej walczyli o Polskę. Przecież ta walka miała nie tylko wymiar zbrojny, obok partyzantki prowadzono:

- podziemne szkolnictwo na wszystkich
- szczeblach nauczania, od podstawowego do wyższego
- funkcjonowała polska administracja podziemna
- wymiar sprawiedliwości
- podziemny parlament i Delegatura Rządu na Kraj

Przygotowywano podwaliny ustroju Nowej Polski.

Był to fenomen na skalę dziejów Polskich i Świata.

Gloria Victis!
Gaude Mater Polonia!

Mojej Zuli
i naszej Kochanej
Mamusi

Ludwik
Ludwik Kuratowski

*świadek Zula Kwiatkowska, lat około 30, nauczycielka,
siostra P. C. K., zamieszkała w Warszawie, Szpital Maltański;
protokół własny.*

„7. VIII o godz. 15 przeszłam z głównego budynku Szpitala Maltańskiego pod nr. 36 na ul. Senatorskiej, by w pokoju jednej z sióstr przespać się przed dyżurem nocnym. Upłynęło około 10 minut zaledwie, gdy usłyszałam warkot samolotów; posypały się na nasz dom bomby zapalające, z dołu dochodził odgłos broni ręcznej i dział. Te ostatnie odgłosy skłoniły mnie do zejścia. Zdażyłam zejść kilkanaście stopni z II piętra, a już spotkałam się z pędzącymi na górę z nastawionymi karabinami żołnierzami niemieckimi. Po tygodniowym oddychaniu wolnym polskim powietrzem spotkanie to było uderzeniem ciężkiego obucha w głowę.

Po wylegitymowaniu musiałam zaprowadzić Niemców na I piętro, gdzie mieścił się oddział naszego szpitala. Nie poznałam wzorowo urządzonych sal: siostry z pośpiechem odsuwały łóżka i nosze z chorymi w jak najdalszy od okien kąt sali, na podłodze masa szkła. Niemcy obrzucali chorych tak nienawistnymi spojrzeniami, że mimo prawie pięcioletniego przyzwyczajenia się do tych „przyjacielskich“ spojrzeń dziwnie mi się zrobiło na duszy, bo zdawało mi się, że postać ludzką mieli osobnicy spotkani. I tu pierwszy raz na własne uszy usłyszałam z pasją wypowiedane przezwisko „polscy bandyci“.

Jeden z żołnierzy niemieckich ogłosił, że dom ten zaraz zostanie spalony, więc jeśli mamy ochotę, możemy wynosić chorych. Przerażone rzuciłyśmy się bez słowa do pracy. Nosze z chorymi kazano nam ustawiać przed domem. Który z rannych mógł choć z trudem utrzymać się na nogach, zwałoczył się sam na ulicę. Może

5

po 15 minutach kazano mi z kilku innymi siostrami iść w kierunku ulicy Elektoralnej i Przechodniej. „Waszych bandytów zniesie kto inny“.

Na rogu ul. Elektoralnej i Przechodniej stała już kochana nasza siostra przełożona z dwiema siostrami. Stałyśmy razem, nie potrafiąc słowa ze sobą zamienić. Co chwila przyłączała się do nas jakaś z trudem posuwająca się postać, zawinięta w koc. I znów nie zamieniłyśmy słowa z sobą, pomagając naszym chorym ubrać się w schwycone przez nich w pośpiechu różne części garderoby.

A przed oczyma naszymi przesuwali się tłum kobiet, mężczyzn, dzieci, wypędzonych z domów przy ul. Senatorskiej, Placu Teatralnym, Placu Bankowym. Co się dzieje z naszymi chorymi? Co z nimi zrobią? Postanowiłyśmy popróbować przekonać naszych „opiekunów“, że miejsce nasze jest tam, w szpitalu, przy naszych chorych.

„Chcecie pielęgnować waszych bandytów — im to nie jest potrzebne“, „co z wami zrobimy, jeszcze się dowiecie“. Tak odpowiedział, piniąc się ze złości, obszyty wielu srebrnymi sznurami „pan z trupią główką“. Długie minuty czekania przed Ogrodem Saskim. Coraz więcej ludzi spędzają tu. Oddzielają mężów od żon, ojców od dzieci. Co dalej? Chłopcy nasi nie zaprzestali walki. Poukrywani po różnych domach ślą kule ze swoich karabinów w stronę wroga. Odpowiada im wściekłą salwą Niemiec i „tygrys“ ryczy ciągle.

Do naszej gromadki podszedł „opiekun“, mamy iść do Szpitala Wolskiego pielęgnować niemieckich żołnierzy. Zdawało mi się wtedy, że mam młyński kamień zamiast serca. Ciężko oddychać, ciężko nodnieść się z miejsca.

A przed oczyma naszymi przesuwał się tłum kobiet, mężczyzn, dzieci, wypędzonych z domów przy ul. Senatorskiej, Placu Teatralnym, Placu Bankowym. Co się dzieje z naszymi chorymi? Co z nimi zrobią? Postanowiłyśmy popróbować przekonać naszych „opiekunów“, że miejsce nasze jest tam, w szpitalu, przy naszych chorych.

„Chcecie pielęgnować waszych bandytów — im to nie jest potrzebne“, „co z wami zrobimy, jeszcze się dowiecie“. Tak odpowiedział, piniąc się ze złości, obsyty wielu srebrnymi sznurami „pan z trupią główką“. Długie minuty czekania przed Ogrodem Saskim. Coraz więcej ludzi spędzają tu. Oddzielają mężów od żon, ojców od dzieci. Co dalej? Chłopcy nasi nie zaprzestali walki. Poukrywani po różnych domach ślą kule ze swoich karabinów w stronę wroga. Odpowiada im wściekłą salwą Niemiec i „tygrys“ ryczy ciągle.

Do naszej gromadki podszedł „opiekun“, mamy iść do Szpitala Wolskiego pielęgnować niemieckich żołnierzy. Zdawało mi się wtedy, że mam młyński kamień zamiast serca. Ciężko oddychać, ciężko podnieść się z miejsca.

Idziemy 7. VIII w stronę Placu Żelaznej Bramy. Za nami oddział żołnierzy niemieckich, strzelających do poukrywanych za murami po sieniach naszych chłopców, którzy nie pozostają dłużni. „Tygrys“ posuwa się też, „porykując“. Rozumiemy, nasze białe fartuchy mają zatrzymać polskie kule. Naiwni. Idziemy. Kule świszczą, zlatują z palących się domów cegły, ramy okienne. Idziemy wolno, ostrożnie, omijając leżące trupy kobiet, dzieci, mężczyzn. Plac Mirowski. Żar trudny do opisania. Żołnierze niemieccy w okularach, z tamponami na nos i usta lub z całymi twa-

rzami zasłoniętymi mokrymi płacami, żartują sobie z nas, że upieczemy się. Wleczeni się dalej. Płomienie, gruzy, trupy — i te z nienawiścią patrzące na nas oczy niemieckie. W pewnej chwili chwycił mnie za rękę jeden z żołnierzy niemieckich; czułam, że wszystka krew splywa mi do stóp. Na szczęście chodziło tylko o zegarek. Oddaję mego wieloletniego, miłego towarzysza do wro- gich rąk.

Ulica Wolska. Szpital jeden, drugi, trzeci. Niemieccy lekarze naczelnicy spoglądają na nasze wcale nie zachęcające miny i odpowiadają naszym „opiekunom“, że nie chcą pomocy polskich sióstr. Bardzo głęboko, z ulgą odetchnęłyśmy. Nie na długo. Zakomunikowano nam, że mamy jechać do obozu w Pruszkowie, a stamtąd do Rzeszy, gdzie czeka nas praca też w szpitalach“.

11/4

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 18 kwietnia 2001 roku
w wieku 88 lat zmarła nasza Koleżanka

ŚP

ZUZANNA KWIATKOWSKA
z domu NOWACKA

żołnierz Oddziału VI KG AK, pseudonim „Emilka”,
sanitariuszka Szpitala Maltańskiego
w czasie Powstania Warszawskiego 1944 roku.
Cześć Jej pamięci!

koleżanki i koledzy
z Kola Komendy Głównej Armii Krajowej
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej



x) z Wydziału
Kola Komendy
Główniej A.K.

73. Zuzanna KWIATKOWSKA z d. Nowacka „Emilia“, ur. 31 VII 1913; łączniczka Sekcji Zachodniej Deleg. Rządu RP na Kraj; Oddz. VI KG AK BIP; w czasie Powst. Warsz. sanitariuszka Szpitala Maltańskiego. Po Powst. brała udział w akcji wyprowadzenia z płonącej stolicy akt i dokument. walki podziemnej AK. Odzn. Weterana Walk o Niepodległość i in.

Źródło: F. Trzaska „Siedlecki – Sylwetki wschodnio Kola Komendy Głównej AK 1944-1945” – Warszawa 1997.

IV Korespondencja

1. List Lbigniera Bednorza, Opole, dn. 22 VII 2001 do L. Kmiotkowskiego (uspomina Izęzewską „Emilkę” ze służby konspiracyjnej)
rkps. usero K.1.5.1
2. List Ludwika Kmiotkowskiego (msta Zuzanny „Emilki”, dn. 31 VII 2001, do Fundacji w Toruniu
rkps. oryg. K.2, s. 2-3
3. List L. Kmiotkowskiego do Fundacji, 31 II 2002.
rkps. oryg. K.1.5.4
4. List L. Kmiotkowskiego do Fundacji, dn. 8 I 2003.
rkps. oryg. K.1.5.5
5. Pismo L. Bednorza, Opole, 25 II 2003 do L. Kmiotkowskiego (Bednorz był najbliższym współpracownikiem Zuzanny w czasie okupacji), dopisek Kmiotkowskiego
rkps. usero K.1.5.6
6. List Elżbiety Skerskiej, dokumentalistki, Toruń, 29 II 2003.
do L. Kmiotkowskiego, Warszawa
rkps. kopia K.2.5.7-8
7. Korespondencja L. Kmiotkowskiego 22 IV 2003 do Fundacji
rkps. oryg. K.1.5.9
8. Korespondencja L. Kmiotkowskiego, 6 VI 2003 ze żoną Zuzanny
rkps. oryg. K.1.5.10
9. Pismo Anny Jankiewicz dokumentalistki Di. Arch. Wsk. Toruń, 28 VII 2003 do L. Kmiotkowskiego (zamerse informacji o zabójstwie teczki nr. 347/1604)
rkps. kopia K.1.5.11
10. List L. Kmiotkowskiego, W-wa, 13 IX 2004, do Fundacji, Kietarszyny Młinczykowskiej (dotyczące mat. użyc. żony Zuzanny)
rkps. oryg. K.1.5.12

Opole, 22. VII. 2001

H. A. Bednarek

15-227 Opole

Tel. 4

Spanny i Dwi Paris!

wielkim wewnętrznym poruszeniem i z całym wysiłkiem
 wiadomości o śmierci S. p. "Emilki", naszej Kochanej
 Dobrej Zaczyni, która pełniła swój konspiracyjny
 służbę w S. p. Zachodniej Delegatury Rządu R. P. na
 kraj z serdecznym poświęceniem i zaangażowaniem. Paris, ten
 "Emilka" - zawsze była pełna witalności i pogody. Pisalem
 kiedyś do "Andrzeja" i pytałem kiedy zbudujemy pomnik
 w Warszawie, pomnik Polskiej Złotej Nitki, bo nasze
 kurierki stanowiły prawdziwe życie-gestowe
 ciekła krwi walącego podziemnego organizmu Ojczyzny.

Jest można - bardzo bym pragnął o losach mo-
 że S. p. "Emilki", moie jeszcze mi się przydadzą.

Składam serdecznie słowa współczucia i łączę się
 w wspólnotę zieleń. Podpisanie

H. A. Bednarek

31.12.2001
IV/2

P. T.

Fundacja Pomorskie Archiwum
i Muzeum Krajowej
w Toruniu

Bardzo dziękuję za przesłane zdjęcie
na dzień Bożego Narodzenia, wraz z za-
tyczonymi życzeniami.

W dzisiejszym dniu jest szczególnie
czas szybko leci, mija lata z minionym
pokoleniem, które było moim ideałem
Polski Walczącej. Wspominam o tym ze
smutkiem, gdyż w kwietniu b.r. odesła-
łem do Pana moją żonę Zuzannę -
Emilia - taternicką sekcji Zachodniej
Deleg. Rządu R.P. na Kraj. Zatykałam
tekstolog i sknit jej pracę.

W czasie Powstania Warszawskiego

N/3

była Sanitariuska Szpitala Maltańskiego,
Zatycam jej protokół, który opracowałem
po powstaniu na prośbę Dokumenta-
listy Powstania

Łączę wyznany wyrokowy stanąć
i powstanie

hudebnik Kuratowski

p. s.

W piątek dnia 11.05.1945 już czas pragnę
powrócić do depkuratorskiego życia
mojego p. Ojca Janusza Kuratowskiego
Chodzi o możliwość jego i Królewicza
ze względu na wyjątkowe redakcyjne
garny sprawa była nadal okta
alwa, prosił o książki wiadomości,
aby się mógł zrealizować 15 poster-
lat -

hkr.

Zatycamiki

Wpłynęło dnia 6.03 ^{NR}
Ldz. 433 POK 2002

^{IV/4}
31.2.2002

Pracownia Paui,

Łatyciam list mój z
stycznia br., z wnioskiem
przed kilkoma dniami przez
pocztę jako myślenie naq-
dresoramy. Nie miałem ja-
ko pomysł sprawić, że tak
by stało, z mojej winy.

Przykro mi, że z ja-
kimś opóźnieniem list
mój dotrze do Paui.

Łzy miłe ukłony
i podziękowania
ludwik kurkowski,

B/5 2003

8. I.

Milke Stanowu 'Państwo,

Barada dnikuj na przedstaw mi
druki egzemplary Biuletynu Fundacji
ona na przekazanie zyczeń i miłosci,
które serdecznie wole najemniem, za ty-
czajac se u kopierce niestety myslu
na adres wanej.

1939 1045
W czynnym dla mnie milolet-
nim kontakcie, odnośnie tem dany
adres Fundacji, i tego obcina po-
mytka, a takie moje ubolewanie ona
nadaje, i za piropie aktualny
adres Państwa, miłosci i przyor-
tosu takie niepowracenie.

tych miłosci ukroiny,
i najlpsze zyczenia
Andrzej Kuratowski.

Opole

- Fragment Rynku z widokiem na Katedrę
- Ralusz
- Kamienice nad Młynówką
- Dworzec kolejowy

Drogi Panie Indrity

Opole 25 II 2003

Bardzo gorąco dziękuję za miłe słowa przesłane na Gwiazdke. Tak, Betlejemskie Świątka jest Świątkiem wspólnoty Boga i człowieka. Szczególnie wtedy ludzki smutek można Panu złożyć w ofiarę.

Pamiętamy o Emilce, o ofiarnej Izaczmarce naszej.

Mówi Słowacki, że "czas od czynów ludzkich nie ucieka - i przybliżona jest śmierć przez całe wieki!"

Wierę choi Gmiltka Emalia przeciwie, tyje wśród nas. S'ly porzucenie i życie Boiego pokojem.

Zł. Bodur 2 2003

Foto: Ryszard Emmerling

x)

x) Złoty Bodur
 najbliższy współpracownik
 żony mojej Zuzanny
 w czasie okupacji.
 po wojnie powt. Mniomyslelu Skupkiego.

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186

<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Kopia

Toruń 24.02.2003 r.

17/7

L. de. 44573an - 410/03

Pan

Ludwik Kwiatkowski

ul.

01-769 Warszawa

Szanowny Panie !

Bardzo serdecznie dziękuję za życzenia świąteczne i korespondencję dotyczącą działalności konspiracyjnej Małżonki Pana śp. Zuzanny Kwiatkowskiej. Proszę jednocześnie, aby przyjął Pan przeprosiny za milczenie.

Działalność konspiracyjna Małżonki Pana była także związana z Pomorzem, ponieważ "Emilia" była łączniczką Sekcji Zachodniej Delegatury Rządu RP na Kraj. Bardzo nam zależy na uzupełnieniu faktów dotyczących działalności śp. Zuzanny Kwiatkowskiej. Na pewno pamiątki po Małżonce stanowią dla Pana bezcenną wartość, dlatego też bardzo prosiłabym chociaż o kserokopie posiadanych przez Pana dokumentów. W przyszłości chciałabym umieścić biogram śp. Zuzanny w "Słowniku konspiracji pomorskiej 1939-1945". Czy mogę liczyć na Pana pomoc? Nie

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

17/8

posiadamy także podstawowych danych jak: miejsce urodzenia, imiona rodziców wraz z rodzowym nazwiskiem matki śp. Zuzany oraz oryginalne zdjęcie, ponieważ posiadamy tylko kserokopie.

Biogram śp. Jana Kwiatkowskiego został opublikowany w cz. 4 "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945" i jak sądzę jego forma została na pewno z Panem uzgodniona.

Kończąc, bardzo liczę na dalszą z Panem współpracę.

Łączę serdecznie pozdrowienia od Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Z wyrazami szacunku i poważania

E. Skerska
Elżbieta Skerska
dokumentalistka

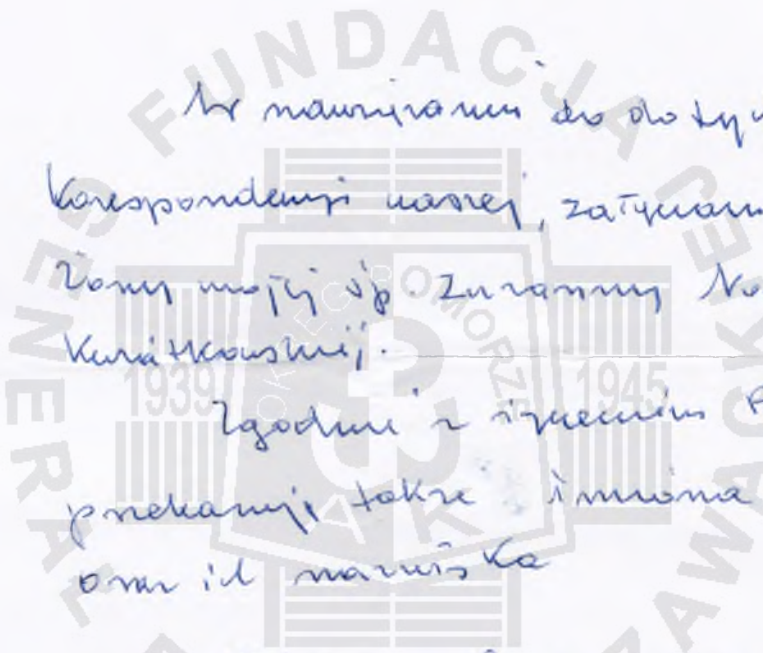
FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
 w Toruniu

Wzrost dnia: 10.06.2003
 2872/Bm-410/03
 KM
 Załączniki: 8.7
 Referent:

6.6.

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej

Torun



W niniejszym do do tytułowej
 korespondencji naszej, załączam załącznik
 Zomy mojej siostry Zuzanny Nowackiej -
 Kuratowskiej.

Zgodnie z życzeniem Państwa
 przekazuję także imienną Rodzinę Zomy
 oraz jej miejsce

siostra - siostra - siostra
 siostra - siostra - siostra

Matka - siostra - siostra
 Matka - siostra - siostra

tytuł uliczny

i porównaniu mi

Archiwum Kuratowskiej

IV/11

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

Toruń, dnia 28.08.2003 r.

MEMORIAL
General Marii Wittek

L. dz. 3756/WSK-412/03

Pan Ludwik Kwiatkowski
ul.
01-769 Warszawa

(Kopii)

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za przekazane materiały dotyczące śp. Zuzanny Kwiatkowskiej: krótki życiorys, kopie dokumentów i korespondencji. Na ich podstawie założyliśmy teczkę osobową o numerze inwentarzowym: T.3473/WSK.

Mam jeszcze jedno pytanie: w którym roku zawarli Państwo związek małżeński? Informacja, kiedy śp. Zuzanna Kwiatkowska zmieniła nazwisko jest dla nas bardzo ważna, ponieważ teczkę zakładamy na nazwisko, którego używała relatorka podczas okupacji.

Serdecznie Pana pozdrawiam. Życzę dużo zdrowia.

Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

mgr Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

13.9. 2004

P.S.,

FUNDACJA	
*Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	20.09.2004
L. dz.:	2163/Pam-110/04
Załącznik:	D.W.
Ekspert:	E.S.

Fundacja Archiwum Pomorskie

Armii Krajowej

Pani Katarzyna Minczykowska

w Toruniu

Kamizujecie do naszej rozmowy telefo-
nicznej przesyłać kopie korespondencji
promocyjnej z r. 2003, dotyczącej pracy
okupacyjnej mojej i p. Zony Zuzanny.

W załączonym piśmie z 28.08.2003
o tymczasem informacja, że założeń w Archi-
wum Fundacji telego osobowy o numerze
inventaryjnym T 3443/HSK.

Wspominam także o sprawie umieszczenia
księgi p. Zony mojej w Stowisku Konspi-
racji Pomorskiej 1939-45. Proszę także o tym
proszę telefonicznie o dalszy los sprawy.

Konstatację w sprawie załączam opis
i p. Zony z udziałem w Portamie projektowania
w jego bo- lenc do Muzeum - tworzonego.

Łęko wie ukłony

Mużnik Katarzyna

nr. 3473/486

KWIATKOWSKA Zuzanna

2 d. Nowicka

ps. "Emilia"

1999 Wynisy ze zindei 1945
naziskowe karty informacyjne

AK
K9 BIP
Zawst. W.

i

9. 3473/6SK

AK
KG BIP
Poczt. 61

KWIATKOWSKA Zuzanna

z d. Nowicka

ps. Emilia

I wykształcała naucejz,elka (od 1935r.)
zatrudniona w Prywatnej Szkole Pośredniej w Poznaniu.
W 1943r. podjęła pracę zaprzysiężoną koczowniczą
w Sekcji Zachodniej Delegatury RP na Kraj Odłoz. w KG
Od 1 VIII 1944 brała udział w Powstaniu Warszawskim BIP
na Woli. Uczestniczyła w akcji wyprowadzenia
z płonącej W-ly archiwum akt i dokumentów
dot. walk podziemnych - zabezpieczenie zachowało się.

A. Roj 12015

Zob. Met. uzup. 9. 3473/1184

T. 3473 / WSK

AK
KG B.P
Powstanie

KWIATKOWSKA Zuzanna

2 d. Nowacka
ps. "Emilia"

VI. Fotografie

1. 23j. legielym. 2. pieczęć [b.d.], ksero. str. 1

Z. Świąta. 2015 r.

1. WSK - Jeszeli osobowe
2. T. 3473/WSK
3. Ksero
4. brak
5. KWIAKOWSKA
Zuzanna
2 ul. Nowacka
ps "Emilia"
6. N.N
7. brak inform.
8. Uwagi: brak opinii ksero



Z. Świtaj. 2015r.





KLIAATKOŃSKA Zuzanna